PRZEGLĄD POWSZECHNY.

Podczas, gdy tyle innych krajów w Europie przechodzi ciężkie koleje i widocznemu ulega rozkładowi, nasze społeczeństwo, dzięki Bogu, dzięki pewnym sprzyjającym okolicznościom a zwłaszcza próbom i niedolom, któreśmy przeboleli, zdaje się być na drodze pewnego organicznego postępu: praca mnoży się i doskonali, życie religijne i ruch naukowy zdobywają coraz szersze podstawy, klasy wyższe zajmują się szczerze ulepszeniem bytu i oświeceniem niższych, a te się wywdzięczają rosnącem co dzień zaufaniem, w politycznych stosunkach dajemy dowód trzeźwości i zgodności z porządkiem i władzą, jakich świat o nas nie przypuszczał, w dziedzinie umiejętności choć swoją grzędę skrzętnie uprawiamy, a w sztuce już głośne w świecie zajęliśmy stanowisko; wreszcie w ślad za tym organicznym rozwojem mnożą się pojęcia i zdania różnych odcieni i ścierają się żywo.

W takich warunkach nie wystarcza prasa codzienna, donosząca w lot o bieżących wypadkach, ale coraz potrzebniejszemi się stają pisma peryodyczne, któreby ten ruch duchowy w całości obejmowały, nadawały mu wyraźne kształty i poddawały go dokładnej i zasadniczej krytyce.

Pism peryodycznych, tygodniowych i miesięcznych, mamy już nie mało; ale odliczywszy te co są wyłącznie oddane lżejszej literaturze lub pewnym fachowym studiom, odliczywszy także te, co nie rozumiejąc wiary i ducha narodu służą pozytywizmowi i innym importacyom zachodu, nie wiele takich pozostaje, coby szerokie zadanie, o którem mowa, podejmowały. W każdym razie pole to nie jest zbytecznie robotnikami obsadzone, a obok wszystkich pism peryodycznych, jakie posiadamy, jest jeszcze miejsce, jest, jak sądzimy, potrzeba pisma peryodycznego o szerokich ramach, któreby za hasło miało: *aktualność i zasadniczość:* podnosić na wszelkiem polu kwestye najaktualniejsze, a sprowadzać je do zasad, reasumować doniosłe wypadki i wybitne prądy myśli, pojawiające się w kraju i po świecie, a dochodzić do ich gruntu i sądzić je rozumem oświeconym wiarą, doświadczeniem własnych nieszczęść i widokiem kolei, przez które dzisiaj sąsiednie narody przechodzą.

To miejsce chcemy zająć i tej potrzebie zadość uczynić założeniem *Przeglądu Powszechnego.* Mieliśmy po roku dopiero rozpocząć, ażeby się więcej do dzieła przygotować, ale nakłoniło nas do rozpoczęcia bezzwłocznie ustąpienie z pola „Przeglądu Lwowskiego“.

„Przegląd Lwowski“ miał myśl przewodnią podobną do naszej; ale okoliczności, wśród których powstał, nadały mu właściwy charakter. Było to z końcem pamiętnego roku 1870, w chwili, kiedy nieomylność papieska została orzeczoną, Rzym najechany, w Niemczech walka religijna wszczęta; walka ta oddziaływała na rządy i opinią całego niemal świata i odbijała się nawet w opinii naszego kraju. Wówczas to, kiedy mali kulturnicy galicyjscy zabierali się także do kamieni przeciwko Kościołowi, redaktor „Przeglądu Lwowskiego“ zajął mężnie stanowisko szermierza prawdy katolickiej, a szermierzył nie tylko dzielnie, ale i skutecznie. Wiele kłamstw umilkło, wiele gmatwanin się wyjaśniło, wiele złych pisemek pod jego razami rogatą duszę wyzionęło; a pierwszorzędni pisarze polscy jego czasopismo zasilali. Później, gdy się już pojęcia przetarły i faza walk minęła, charakter polemiczny, z którym „Przegląd Lwowski“ wyrósł, począł się niepodobać i odtąd powodzenie tego pisma zaczęło się zmniejszać. Z tem wszystkiem, zważywszy, ile w rzeczy samej „Przegląd Lwowski“ dobrego zdziałał a złego uchylił, zważywszy oraz, że jeden człowiek całe brzemię redakcyi i wszystkie troski wydawnictwa dźwigał, winniśmy oddać sprawiedliwość ustępującemu z pola a trzynastoletnią pracą strudzonemu publicyście, winniśmy mu przyznać, że zasłużył się niepospolicie Kościołowi i ojczyźnie; a jak mu na wstępie zawodu Pius IX mówił: *Strenue perge discutere tenebras...*, tak my mu na końcu powiedzmy: *Bonum certamen certasti.*

Podejmując tedy w naszem piśmie omówione wyżej zadanie, zakreślamy sobie plan następujący. Przedewszystkiem podnosić i opracowywać chcemy zasadnicze kwestye społeczne t. j. zagadnienia i interesa, które w życiu społeczeństw mają właściwe pole, ale których korzeni szukać trzeba w religii i filozofii, a ostatnie wyniki spotyka się w ekonomii i polityce. Od końca przeszłego wieku, kiedy poczęto w teoryi i w czynie, cały ustrój spółeczny przerabiać i na nowych opierać posadach, zagadnienia te, wiecznie ważne, bo szczęścia ludzkości wprost dotyczące, zaczęły coraz więcej mężów stanu i mężów nauki zaprzątać; dziś wreszcie, kiedy widmo socyalizmu stanęło na widnokręgu, stały się one piekące i świat zalękniony zadaje sobie pytanie, czy same podwaliny nowożytnego układu społecznego są dobrze postawione i na prawdzie oparte.

Obok tych kwestyi ogólnych i zasadniczych, podejmować także chcemy praktyczne sprawy i interesa na krajowym gruncie z dnia na dzień powstające, jak sprawy naszych szkół, stowarzyszeń, instytucyj dobroczynnych i t. p. czynników spółecznego życia.

Polityka, w potocznem, dziennikarskiem znaczeniu, nie wchodzi w nasz zakres. Uwiadamiać o bieżących wypadkach politycznych jest rzeczą gazet codziennych i tych pismo miesięczne zastępywać nie powinno i nie może. Nawet miesięcznego przeglądu politycznego umieszczać nie będziemy, bo zdaje nam się, że takowy przychodziłby za rzadko dla uwiadomienia a za często dla sądzenia o biegu wypadków. Ale doniosłe kwestye i fakta polityczne, o ile dotyczą zasad, o ile są w związku z kryteryami nauki spółecznej, filozofii i wiary, należą najściślej do naszego planu.

Dalej, ponieważ postępy umiejętności z rozwojem życia spółecznego w ścisłym stoją związku, otwieramy też nasze łamy kwestyom naukowym, mianowicie doniosłym i aktualnym, które postęp nauki zaznaczają — i tu *nihil humani alienum putamus*: spodziewamy się, że teologia i historya, filozofia i etnografia, estetyka i nauki przyrodnicze wystąpią kolejno w naszem piśmie — i to zawsze w sposób, jak dziś mówią, przedmiotowy, t. j. szukając sumiennie prawdy w swoich odrębnych zakresach i właściwemi sobie drogami. Chcąc bowiem służyć wielkim prawdom i zasadom, z których żyje ludzkość, nie możemy tego celu lepiej dopiąć, jak taką dobrze pojętą przedmiotowością; gdyż prawda prawdzie tylko przysłużyć się może. Tak świeżo postąpił Ojciec św. Leon XIII, nakazując (w liście z 18 sierp. 1883 do kard. Hergenröttera) otworzyć dla wszystkich badaczy watykańskie archiwa. Postępek ten, zresztą bardzo naturalny, zaimponował uczonemu światu protestanckiemu, który wiecznie podejrzywał Kościół o lękanie się i tajenie prawdy historycznej.

Przy sposobności tego otwarcia papieskich archiwów, udało nam się z nich dostać dokumenta dotyczące naszych dziejów, a dotąd nieznane. Wiedząc, jak żywy interes budzi w naszym kraju historya i jak słusznie cenione są źródła, będziemy drukować w naszem piśmie te dokumenta w tekscie oryginalnym, załączając polski przekład.

Dla tych samych co wyżej powodów umieścimy obszerniejszy dział literacki: w nim chcemy kolejno przeglądać ruch literacki w naszym i obcych krajach, zdawać sprawę z głównych jego kierunków i znamiętszych dzieł. Czasem też jakiś mniejszy literacki utwór może znaleść miejsce w naszym Przeglądzie.

Do tego działu dodać zamierzamy bibliografię. Zachęcano nas do umieszczania regularnego i zupełnego wykazu polskiego piśmiennictwa; atoli, pominąwszy inne przeszkody, taki „Przewodnik bibliograficzny“ już istnieje; wolimy więc wymieniać tylko te książki, czy polskie czy zagraniczne, o których dodatniej treści będziemy dosyć uwiadomieni. W ten sposób spodziewamy się wartością zastąpić liczbę.

W końcu umieścimy co miesiąc kronikę religijno-społeczną, czyli sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego w kraju i po za krajem. Dzienniki donoszą zwykle o głośniejszych zajściach, wybijających się od czasu do czasu nad powierzchnię społecznego życia; ale takie luźne fakta mało mówią, mylą nawet często, gdy ich nie wiąże znajomość wewnętrznych stosunków i prądów myśli miejscowych. Otóż do tej znajomości zmierzać chcemy w miarę jak siły i stosunki nasze, da Bóg, szerzyć się będą. W kraju naszym nie znamy różnic prowincyi; wszystkie nas zarówno obchodzą: granice dzielnic są tylko polityczne. Po za krajem w szczególniejszy sposób pragniemy zbliżyć naszych czytelników do tylu słowiańskich ludów, z któremi nas wiąże pochodzenie, język, sąsiedztwo, często dzieje i nawet polityczny interes, a o których wogóle tak mało się u nas wie i mało myśli, mniej niezawodnie niż inni Słowianie o nas i wiedzą i myślą. Przedewszystkiem zaś chcemy łączyć czytelników naszych z życiem, działaniem i losami Kościoła katolickiego w świecie; narodowością ziemską odrębni od innych narodów, jak członek i od członków, nadziemską duszą katolicyzmu jesteśmy „jedno" z całym katolickim światem i do tej jedności i solidarności winniśmy się poczuwać, bo jak głęboko powiedział Tarnowski: „Kto chce „życie mieć, utrzymywać lub znaleść, ten je musi połączyć z tem „co nieśmiertelne, siłę swoją oprzeć o to co niezwyciężone".

Taki jest nasz plan. Nie tajemy sobie wielkości i trudności podjętego zadania, ale ufamy w pomoc Bożą, liczymy na doznaną przychylność kraju, dla którego pracować chcemy, rachujemy wreszcie na pomoc wielu zasłużonych i cenionych pisarzy, którzy współpracownictwo w naszem piśmie łaskawie przyrzekli: mamy już między nimi przedstawicieli wszystkich stanów i dzielnic Polski i nawet zagranicy: Czech, Rosyi, Włoch, Anglii i Francyi. Da Bóg będzie ich coraz więcej. Z tego też powodu pojedyncze artykuły będą przez autorów podpisywane. Czytelnikowi w ten sposób milej będzie z rzeczywistym autorem mieć do czynienia, aniżeli z abstrakcyjną redakcyą; redakcya zaś złoży na autora odpowiedzialność za szczegóły jego pracy, a wymagać tylko będzie, by treść jej w ogólności godziła się z duchem i zadaniem Przeglądu.

Charakter naszego pisma ma być ile możności tetyczny i wykładowy, a nie polemiczny; osobistej zwłaszcza polemiki bezwarunkowo unikać chcemy. Niemniej jednak wystrzegać się chcemy przeciwnego błędu t. j. chwalenia wszystkiego i wszystkich i kłaniania się wszelkiej renomie. A gdy spotkamy po drodze błędy, zwłaszcza przeciw zasadom wiary, zdrowej filozofii i nauki społecznej, wytkniemy je poprostu i nazwiemy po imieniu. Nie ma nic niezdrowszego dla społeczeństwa, jak obojętny w kwestyach żywotnych eklektycyzm; my go szerzyć nie chcemy.

Przeznaczeni wolą Bożą do służenia temu wiekowi, upewnieni z góry, że w nim, jak w każdym innym ostoju dziejów iści się pawna myśl Boża, winniśmy wyrozumieć jego dążności, znać jego potrzeby, by mu się wysłużać korzystniej. Nie kłaniamy się zbyt nisko złocistej szacie jego materyalnych postępów, bo wiemy, że to szata, ale cenimy i kochamy w nim wiele wnętrznych przymiotów, dla których i królestwo Boże mogło tak szczególnym w naszych czasach zajaśnieć blaskiem; cenimy osobliwie w dziedzinie nauki pewną sumienność w badaniu, trzeźwość i pilność w szukaniu prawdy, jakich nie znało parę wieków poprzednich. A lubo z drugiej strony wiele jest zła i fałszu, jednak wierzymy zapewnieniu Pisma, że narody są uleczalne: *Sanabiles fecit nationes.*

Z otuchą więc, w imię Boże, bierzemy się do dzieła.

Kraków 12 listopada 1883.

Od Redakcyi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi 1go każdego miesiąca, w zeszytach od 8 do 10 arkuszy.

Przedpłata wynosi z przesyłką w Austryi rocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 3 złr. — W Niemczech rocznie 20 mark., półrocznie 10 mark., kwartalnie 6 mark. — We Francyi, Belgii i Włoszech rocznie 32 fr., półrocznie 16 fr., kwartalnie 9 fr.

Cena pojedynczego numeru 1 złr. 20 ct.

Prenumeraty, prócz Administracyi „Przeglądu" przyjmują wszystkie Urzęda pocztowe w Austryi i Niemczech.

Redakcya i Administracya „Przeglądu" w Krakowie ul. Kopernika nr. 26.

Redaktor odpowiedzialny: X. Maryan Morawski T. J.

Nakład „Przeglądu Powszechnego". — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.